



# Maty TYGODNIK

Rok VI

Gorzów n/W., niedziela 16 grudnia 1951 r.

Nr 46



Zdrowaś bądź Maryja

## Noc wigilijna...

Za wioską u wygona, gdzie schodzą się rozdroża, wichrami pochylona kapliczka stała Boża. Tynk wszystek znikł bez mała, deszcz sączył się do wnętrza —

jedynie była cała

figura Przenajświętsza:

Ale tyle smutku w sobie miała ta rzeźba z drzewa, że każdy, kto nań spojrział — nad Panem ubolewał i w pochyleniu głowy, przystając tuż przy drodze, przemawiał tymi słowy:

... — Za cóż tak cierpisz  
[srodze?!?...

Ze wszystkich jednak ludzi, jakich się tu napotka, najwięcej uczuć budził w swym sercu Jaś — sierotka dla tej przydrożnej Męki, strojąc ją co dnia stale wiosną — w prymulek pęki; jesienią — w jarzębin koraleł a gdy już chłody nastaly, juhasi w doliny zbiegli —

wnętrze kapliczki małej  
zdobił w kosówkę z nad  
[regli...

Raz zimą — w noc grudniową — tak wielkie spadły śniegi, że zasypały ową kapliczkę aż po brzegi, a że Noc była święta (w tę Noc się Bóg narodził!), więc Jasiek wzuł bucięta (gdyż zwykle boso chodził) i narzucawszy cuhę — podążył na skraj wioski, gdzie czuwał w polu głuchym Pan Jezus pełen troski...

... — Ach, Paniel — szepcze  
[chłopię,  
z pokorą chyląc skronie —  
nie lepiej było w szopie niż tu-  
taj, na wygonie? Przynajmniej  
osiel z wołem przez całą noc  
do rana chuchały na Cię społem,  
gdys leżał pośród siana!...

A tutaj — marzujesz przeciel  
Nikt lez Ci z ocz nie otrze, mi-  
mo, że w całym świecie kolędy  
brzmia najśłodszel!...

Pozwól więc, niech choć tyle  
uczynię Ci w podzięce, że przez  
małą chwilę pochucham na  
Twe ręce...

I chuchał Jasiak mały godzi-  
nę... może drugą, — aż dzwony  
gdzies zagrały radośnie, słodko,  
długo...

Aż CHRYSSTUS, smutny  
wiecznie, przy blasku Gwiazdy  
złotej uśmiechnął się serdecz-  
nie do dziecka, do sieroty!...

## Legenda o Bożym drzewku

Gdy Pan Jezus był takim małym  
chłopcem, jak wy kochane dzieci, to  
mieszkał ze Swą najmiłszą Matulą i  
św. Józefem w Nazarecie. Był bardzo  
posłuszny, pomagał Rodzicom ile Mu  
na to siły pozwalały.

Najświętsza Rodzina nie żyła w bo-  
gactwie i bieda często pukała do ich  
drzwi.

Niedaleko świętego domku, miesz-  
kała wdowa z czworgiem białych, mi-  
zernych dzieci. Pewnej zimy, kiedy  
śnieg otulił pola i ogrody, a las mro-  
żym oddechem wiatru przynosił za-  
pach choinek, mały Jezusek zauważył,  
że dzieci wdowy wyszły z płaczem na  
pole i męcząc się z zimna, biegały do  
lasu po chróst na ogień.

Zal było Jezuskowi biednych sie-  
rotek. Jutro przypada dzień Jego uro-  
dzin. Oj, będzie radość w domu. Szko-  
da tylko, że dzieci będą smutne, a  
tak chciałby, żeby się razem z Nim  
cieszyły, żeby Jego radość przeniknęła  
serca wszystkich ludzi.

Uprosił rodziców, by Mu pozwolili  
coś zrobić dla biednych sierrotek.

Święty Józef otworzył Mu warsztat  
stolarski, Matula szyła sukienki, a Pan  
Jezusek przez ten czas zajęty był maj-  
strowaniem.

Wystrugiwał z drzewa różne ślicz-  
ności. Dla małego Janka wyciął  
z dykty pięknego konika, dla Małgosi  
aniołka, lalkę i dużo, dużo innych za-  
bawek.

Matka Boska uszyła kilka pięknych  
sukienek, a św. Józef wystrugał dla  
wszystkich piękne chodaki.

Nie wiedział tylko Pan Jezus, jak  
im to wszystko zanieść. Ale wnet  
znalazł sposób.

Przed domem wdowy rosła wysmuk-  
ła, zielona, pachnąca choinka. Gdy  
dzieci będą w lesie, to pozawieszam  
na jej gałązkach te podarki — po-  
myślał Jezusek i tak też zrobił

Na najwyższych gałązkach pozawie-  
szał pierniki, niżej zabawki, a tuż przy  
samym dole, paczuski z chodakami  
i sukienkami.

Gdy już wszystko było pozawieszane,  
powiał wiatr, sypnął z nieba ro-  
jem złotych gwiazdeczek i ubrał w nie  
drzewko. Posypał się też leciuchny,  
pachnący i bielutki śnieżek, a anio-  
łowie spowili gałązki w swoje lśniące  
włosy i ubrali w łańcuch utkany z  
rąbków tęczy.

Gdy je dzieci zobaczyły, stanęły  
zdumione i szybko zawołały mamę.  
Gdy się zbliżyli i zobaczyli te ślicz-  
ności radość ich była niezmierna.  
Schwycili się za ręce i zaczęły tańczyć  
wokół drzewka. Przyłączył się do nich  
rozradowany Jezusek i razem śpiewali  
radosne piosenki. Ach, jak szczęśliwe  
były te dzieci. Jaka radość napełniała  
serce Jezuska z ich uciechy.

Odtąd co roku, różnym biednym  
dzieciom sprawiał Jezus tą niespo-  
dziankę i tak pozostało Boże Drzewko,  
prz którym kochane dzieci, spędzicie  
wielki wieczór i śpiewacie piękne  
polskie kolędy.

Marian Jurkowski

## Jak zrobić stajenkę

Kochane dzieci!

Zbliżamy się do świąt Bożego Narodzenia. Cała radość tych świąt kryje się w żłóbku Bożego Dzieciątka. Wybrało sobie ono za miejsce narodzin zwykłą szopkę służącą dla trzody. Na wzór szopki betlejemskiej widzimy urządzone w naszych kościołach żłobki Bożej Dzieciny. Wszyscy z radością spieszą do żłobków w Boże Narodzenie, by śpiewać przy nich piękne kolędy.

Żłóbek z małym Jezuskiem jest szczególnie drogi dzieciom.

Przecież to mały Pan Jezus jest tak im bliski.

Piękną i pożyteczną jest rzeczą dla dzieci zrobienie samemu szopki. Wielką radość przyniesie ta praca. Z miłości ku Dzieciątku Jezus pokonacie wszystkie trudności. Chłopcy jak i dziewczynki mogą tę pracę wykonać. Jako materiał posłużyć wam może dykta, lub tektura. Różne kawałki od pudeł, czy okładki od twardych brulionów wystarczą w zupełności. Najpierw należy narysować, potem namalować a wreszcie wyciąć tło stajenki i osoby.

Widziałyście różne stajenki względ-

nie według własnego pomysłu, zrobicie trzy ściany i daszek. Prząd zostanie otwarty. Podstawę zrobić większą od dołu, by można było swobodnie ustawić osoby. Gotowe ściany należy skleić względnie zbić gwoździami.

Najtrudniejszą rzeczą, to zrobienie Dzieciątka Jezus i osób. Ale i na to znajdzie się sposób. Sam żłóbek zrobimy z tektury, dokleimy nóżki. Jezuska zrobimy z gliny względnie użyjemy małej laleczki. Matkę Bożą, świętego Józefa namalujemy pięknie, wytniemy nożycami i nogi przykleimy do podłogi. Osoby pastuszków i zwierzęta również najpierw namalować a potem wyciąć i przykleić w odpowiednich miejscach. Gwiazdy i kilku aniołków umieścimy na daszku stajenki. Gałązki zielone i mech mogą stajenkę waszą przyozdobić. Najłatwiej zrobić stajenkę w kształcie otwartej stodoły. Trudniejsza, ale ładniejsza będzie w formie grotu. Wartość waszej stajenki będzie zależała od pracy włożonej i zapamiętajcie. Przez zbudowanie pięknej szopki napewno obudzi się w waszym serduszkach większa miłość do Dzieciątka Jezus. Przed własną stajenką będziecie bliżsi małemu Jezusowi.

Ks. Tadeusz Sukiennik

---

## NASZE LISTY

Przed świętami jestem zaginiony. Muszę myśleć o ładnym i ciekawym Tygodniku, o piernikach i orzechach, o choince i życzeniach świątecznych. Ponadto jeszcze mam kłopot z nagrodami gwiazdkowymi. Nie wiem komu mam je przydzielić. Wyobrażam sobie, że wiele z Was, Drogie Dzieci, z ciekawością i drżeniem przegląda dzisiejszą korespondencję. Czy też otrzymam nagrodę? To pierwsze pytanie jakie cisnie się Wam do główek. Żeby być sprawiedliwym postanowiłem do nagrody wybrać te dzieci, które okazały najwięcej pilności, i te, które były „madre” w odpowiedziach. Nagrodę otrzymali: Janina Stankiewiczówna z Jemiołowa, Cecylia i Jerzy Laskowscy z Międzyzdrojów, Z. K. z Dolnego Śląska, Wojtowicz Władysław z Bezręczna, Bórcanówna z Obrzan, Dąbrowska Genowefa, Sosna Jerzy, Tadzio z

Kościąna, Hajnowska Róża z Gdańska, Szwed Stanisław, Helena Turkowiakówna z Leszna, Matysiak Hieronim z Karśnic, Jan Szymaniak z Poświętna, Danuta Kozyr ze Szczecinka, Kozak Bożena z Sulechowa, Nowacki Stanisław z Piasków, Rurkowskie Irka i Janka, Banicka Olga z Dobrojewa, Sulek Janina z Białogardu, Terenia Nowak z Karśnic, Adamczeska Klara z Biskupic, Aleksandrowicz Maria z Gościńowa, Romawska Janina ze Szczecinka, Elżunia i Terenia Szpoperówna, Mróz Bogdan ze Słońska, Kotowski Wiesław z Gorzowa, Berezowska Lucja ze Starogardu, Jan Wolfgang ze Wschowy, Włodarczyk Ryszard ze Słupska, Zosia z Poświętna, Tatarewicz Wacław z Sulęcina i Lipkówna Genowefa z Gorzowa.

Chcieliśmy również przydzielić nagrody nowoprzyjętym do naszej Rodzinki. Musimy jednak być sprawiedliwi. Wielu jeszcze się nie zasłużyło.

A teraz do korespondencji. Pisali:

**Wojtowicz Władysław z Bezzecza.** Mimo wszystko napisałeś interesujący list. Pani P. Górską mieszka w Krakowie. Czy czytałeś tej autorki książki pt. „Sługi Boże” lub „Tarczę i Kaptur”. J. Baranowski również zdobył sobie sławę poety katolickiego. Wiele jego wierszy przeważnie dla dzieci ukazuje się na łamach kilku pism. Niektóre z nich zebrał i wydał w zbiorze pt. „Dzieci winszują”.

**Tatarewicz Wacław ze Słońska.** Napisz bez ulicy. Bo w tej chwili firma ta zmieniła adres. Z pewnością list Twój nie zginie.

**Z. K. z Dolnego Śląska.** Cieszę się razem z Tobą z pięknych wyników w nauce. Z Legendy chcemy skorzystać.

**Iwanówna Maria ze Szczecina.** Odpisałem Ci listownie.

**Zosia z Poświętna.** W sprawie, o której piszesz, zwróć się do SS. Urzulanek w Pniewach.

**Martysiak Hieronim z Karśnic.** Cieszę się, że wracasz do zdrowia. Z pewnością teraz będziesz do nas pisywał regularnie.

**Terenia Nowakówna z Karśnic.** Dziękuję za miłutkie pozdrowienia.

**Jan Wolfgang ze Wschowy.** List i fotografię otrzymałem. Dziękuję.

**Cecylia Laskowska.** Interesująco opisałaś żywot Twojej świętej patronki. Oby spełniły się Twoje pragnienia.

**Jerzy Laskowski.** Dziękuję za list — opis i życzenia.

**Teresa Kieda ze Szczecinka.** Myślałem, że przyjaźń nasza już „zardzewiała”, ale z radością przekonuję się, że jeszcze nie. Dziękuję za tyle ładnych i serdecznych słów.

**Podkowa Maria z Dębna Lubuskiego.** Wspaniale piszesz o naszej gazecie. Dobrze, że Ci tyle daje myśli.

Do Rodzinki przyjmujemy: **Kazimierza Pindara z Tetynia.** Dobrze, uzasadniłeś, powody, które Cię skłoniły do wpisania się do naszej Rodzinki. **Bachmana Aleksandra ze Wschowy.** Być dzielnym ministrantem i wiernym

naszym korespondentem to cnoty wypływające z dzielnego charakteru.

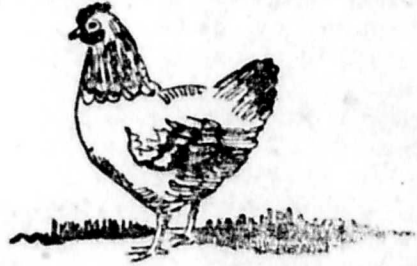
Wreszcie uporałem się z Waszymi listami. Drogie Dzieci.

Temat do opracowania: Jak ozdobię boże drzewko na gwiazdkę i jaki dar duchowy złożę Bożej Dziecinie.

Pozdrawiam Was, Kochanięta jak najserdeczniej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Przyjacieli.



Raz się kura zamysliła  
Coby to na świecie było,  
Gdyby jajek nie znosiła —  
I gdała podniecona,  
Że jest nie — za — stą — pio — na —  
Bo istotnie przyznać trzeba  
I któż z nas to wszystko zliczy,  
Ile z jajek mamy potraw  
Ciast przeróżnych i słodczy.  
Jajka zawsze są potrzebne,  
Choć w najprostszym jakimś daniu  
I pożytek jest dla zdrowia,  
Gdy się zjawia przy śniadaniu.  
Bo bez jaj się nic nie uda —  
Strucle, babki, makowniki,  
Żadne placki, ni pierniki —  
To jest pewnik, a nie złuda.  
Znając tedy swoją wartość,  
Kura tryumfalnie głosi, —  
Kiedy w rannych dnia godzinach  
Znowu nowe jajko znosi. H. D.

## **NA WESOŁEJ FALI**

Mamusie są komiczne. Najpierw uczą małe dzieci mówić, a potem chcą mieć spokój w domu...

Mały Kazio leży już grzecznie w łóżeczku, mama zaś siedzi przy nim i śpiewa kolysankę. Po kwadransie Kazio odzywa się:

Mamusiu, czy ja mogę już spać, czy ty jeszcze chcesz śpiewać?